

Lipiec w Puszczy Białowieskiej - przyroda rozkwitła na dobre...

Lato w pełni – puszczańska, soczysta zieleń okrywa białowieski matecznik, ogrzewany przez przyjemne promienie słońca, dopieszczany przez krople deszczu i porannej rosy. Bowiem Matka Natura – jak każda kobieta – zmienną jest toteż lipiec jawi się jako okres obfitych opadów deszczu przeplatanych słonecznym skwarem. Wszystko to sprzyja wzrostowi, rozwojowi i dojrzewaniu. Lasy i łąki zdobi paleta barw kwiatowych missek, które przekwitają pod koniec miesiąca. Zielony dywan wyściełany w leśnym salonie pokrywają drobne listki roślinności oraz wysokie żdźbła traw. Dojrzewają owoce i nasiona. I tak oto zielony bastion skrywa prawdziwe skarby – w słońcu szklą się czarne diamenty białowieskiej kniei – jagody, z kolei czerwone korale borówki brusznicy nadają szyku puszczańskim salonom, zaś rubinowe poziomki podkreślają szlachecki status puszczy. Obok owoców leśnych, widać też pierwsze grzyby: sezon na kurki, prawdziwki czy koźlarze rozkręca się na dobre! Wystarczy uważnie oglądać wilgotny mech. Świat grzybów w Puszczy jest bardzo bogaty – ba! To jedna z najbardziej licznych (obok porostów) rodzin wśród flory w puszczańskim mateczniku. W Puszczy Białowieskiej liczebność grzybów ocenia się na ok 5 tys. gatunków! A i to jeszcze nie jest wszystko, naukowcy przewidują, że sporo przedstawicieli grzybiej rodziny czeka na odkrycie.. Tymczasem ponad grzybowymi kapeluszami (tymi znanymi i dopiero czekającymi na odkrycie), puszczańskie polany mienia się tysiącem barw – niebieskie płatki chabrów, czerwone maku w połączeniu z kolorami ziół – zielenią mięty, żółtego dziurawca, delikatnej pomarańczy nagietka tworzą sielski krajobraz. Lipiec to istne żniwa dla zielarzy – pojawia się także krwawnik pospolity, babka lancetowata czy róża dzika. Ale lipiec to przede wszystkim czas kwitnienia lip (wszakże nazwa miesiąca zobowiązuje), zaś brzozy rozsypują drobne skrzydlate orzeszki. Puszcza żyje – choć wydaje się spokojniejsza. W lipcu ptasie radio cichnie z racji faktu, że większość solistów przebywa na urlopie wychowawczym. Puszcza Białowieska to idealne ptasie przedszkole – nigdzie w Europie nie ma takiej obfitości starych drzew z mnóstwem dziupli, w których gnieźdzą się dzięcioły, kowaliki, sikory, sóweczki, włośchatki i muchołówki. Słychać co prawda jeszcze głos przepiórki i skowronka borowego (Ierki), jednak prym w muzycznej tonacji przejmują owady. A potencjał jest ogromny – owady to najliczniejsza grupa puszczańskich lokatorów, liczy blisko 9000 tys. gatunków (a i to nie wiadomo czy przypadkiem nie jest ich więcej). Niektóre z nich to prawdziwe unikaty, zaliczane do reliktowych czyli takich, które niegdyś miały szeroki zasięg występowania – dziś spotykane są na ograniczonym obszarze. W gronie osobistości wymienić można gatunki chrząszcza: ponurka Schneidera, pachnicy dębowej czy opiętka białowieskiego i rozmiazga kowleńskiego – te dwa ostatnie jegomości występują tylko w Puszczy Białowieskiej. Podczas gdy chrząszcze żerują skryte pod korą drzew, na białowieskich polanach w promieniach słońca grzeją się owadzie misski – motyle. Spotkać możemy pazia królowej, rusałki: pawik i osetnika, a także cytrynka. Owady muszą się mieć na baczności – ich ruchy obserwuje szereg oczu – dla ptaków i nietoperzy chrząszcz, motyl czy mucha to prawdziwy rarytas! Zwłaszcza, że małe dziubki dzieci domagają się pożywienia. Lipiec to czas wychowywania potomstwa nie tylko u ptaków – na świat przychodzą pierwsze żubrzyki, króliki i zające, zaś kuny chadzają jeszcze na randki. W lipcu rozpoczyna się pierwsza z dwóch rui u sarny (druga następuje w listopadzie-grudniu). Natura tak zaplanowała rozmnażanie u saren, że młode rodzą się wiosną. U kóz zapłodnionych latem występuje tzw. ciąża utajona, która nie rozwija się wskutek braku hormonów. Rozwój płodu od grudnia czyli równoległe z ponowną rują gwarantuje wykocenie w maju lub czerwcu czyli w najlepszym dla młodego pokolenia okresie.

Tymczasem małe wilki, lisy, rysie beztrząsliwie dokazują, pozostając blisko swoich rodziców. Już niedługo większość z nich osiągnie dorosłość – i wzorem małych jeży opuszczą rodzinne gniazdo. Tak jak samce jelenia (byki), które wykształciły już **wieńce** (poroże jelenia) i wycierają je o gałęzie ze **scypułu**, czyli delikatnej warstwy skórnej porośniętej delikatną sierścią, która pokrywa poroże. Jesienią jeleni oręż przyda się w walkach o ukochaną. Życie na własny rachunek to nie lada sztuka – rodzice robią co mogą by przygotować swoje pociechy do samodzielnego życia. Każdy sobie radzi jak może – na przykład nastoletni jeżyk posiada już ok. 3000 tys. kolców (gdy dorośnie będzie miał ich 7000 tys.) ponadto nie jest wybredny – na pokarm jeży składają się głównie ślimaki, jaszczurki, węże, chrząszcze i inne owady, niekiedy żaby, małe gryzonie, jaja i pisklęta ptaków, czasami padlina, a ostatecznie – owoce opadłe z drzew. Jednak prawdziwym rarytasem są pulchne dżdżownice. Jeżyki wcinają je na potęgę, by zgromadzić podskórne zapasy tłuszczu przed zimowym snem. Zapasy robi także wiewiórka – już teraz zbiera jedzenie na chudsze zimowe dni np. susząc grzyby na gałęziach drzew oraz

zakopując nasiona, czym przyrodzie robi ogromną przysługę.

Lipcową puszcza zachwyca. Wśród toni zieleni toczy się rodzinne życie, naznaczone troskami i radościami dnia codziennego. Spacerując leśnymi trybami, możemy stać się częścią tej nieskończonej fabuły życia i śmierci, której tempo nadaje Matka Natura – główny reżyser białowieskiego spektaklu.

Katarzyna Nikołażuk

fot. U.Janiel, K.Nikołażuk

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown

lipiec w puszczy

Image not found or type unknown